

SumaStyli, Kiedy przyjdzie po mnie

[Zwrotka 1: Buka]

Dawno odpłynęły statki w pogoni za szeptem, a ja poczekam
Już nie uciekam, może dowiem się kim jestem
Gdzie jesteś? Proszę obiecaj mi, że to nie letarg
Życie w nieprawdziwym świecie, pozbawionym serca
(Ja), ja czuję twe oblicze, liczę na odbicie piękna
I cel: vis-a-vis, rozmycie staję naprzeciw w piosenkach, szkice
Cierpienia, okrycie przesłań przelanych na bicie
W morzu łez wylanych skrycie i poupychanych w dźwiękach
Ja będę czekał, będę pamiętał o tych okrętach
Odziany w ciszę, kiedy do ucha zaszepcesz
I spalę sekund klisze, coraz bliżej tego miejsca
Chwycę Twoją dłoń i niech nas poprowadzi tęcza
Jak najdalej stąd, niech porwie nas prąd, pochłonie ocean
Gdzie nam dane topić los, marzenia, razem wejdźmy w to
Bo kiedy umieram, tu i teraz wszystko traci wartość
Nieraz tak się zastanawiam czy warto

[Refren: Buka]

A kiedy przyjdzie po mnie właśnie ona
Tak nieskazitelna, obejmie w ramiona
Po cichu, bez słowa, by czuć i całować
By uśmierzyć ból, strach zamalować
A kiedy przyjdzie po mnie, będę gotów
Wyruszyć w to miejsce, skąd nie ma powrotu
By oddać jej serce, utonąć w jej szatach
Odejść z tego świata i nigdy nie wracać

[Zwrotka 2: Mati]

A kiedy przyjdzie po mnie i sekundy staną w miejscu
I zatrzyma się świat, gdy poczuje radość w sercu
Uniesiemy się tam, gdzie już nie czuje się lęku
A konstelacje gwiazd wskażą nam drogę ku szczęściu
Gdy zapuka do mych drzwi pytając czy jestem gotów
Ja nie odpowiem nic, odrzucę swój niepokój
Krainy mroku, dotrzymam kroku, a wokół cisza
Zagra melodię, wyświetli obrazy z życia
I przestanę oddychać tym powietrzem pełnym zdrady
I zamknę oczy, żeby nie patrzeć, żeby to zabić
Już bez obawy, spoglądać z góry na świat
Trzymając w garściach prawdę zawartą w gwiazdach
Spójrz na te światła, w tą bezchmurną noc
I wypowiedz życzenie, które odmieni twój los
Usłyszysz głos dobiegający z daleka
Nie bój się, pomyśl co na nas czeka

[Refren: Buka]

A kiedy przyjdzie po mnie właśnie ona
Tak nieskazitelna, obejmie w ramiona
Po cichu, bez słowa, by czuć i całować
By uśmierzyć ból, strach zamalować
A kiedy przyjdzie po mnie, będę gotów
Wyruszyć w to miejsce, skąd nie ma powrotu
By oddać jej serce, utonąć w jej szatach
Odejść z tego świata i nigdy nie wracać

[Zwrotka 3: Skor]

Nie spytam Cię kim jesteś, przecież się znamy
Już wcześniej zaglądałem w Twoje oczy
Oboje to pamiętamy, te paranoje, za tymi drzwiami
Obląkani, świat nieznany nikomu, poza nami
Zanim rozedrzesz niebo ukazując prawdę
I nagle pochłonie nas to danse macabre
Upadnę rozrywając ranę wspomnień

I krwią na ścianie napiszę ostatnią zwrotkę
A Ty podchodzisz nieprzytomnie, tulisz moje ciało
I milczysz tak, jakby nic się nie stało
A dni zlewają się w jedno i otula mnie ciepło
W które chcę brnąć, jest moją Mekką
Powraca tętno, Ty uwalniasz mnie z objęć
Powraca oddech, a ja próbuję się podnieść
Błagam chodź do mnie, już nie boję się umierać
A ty odchodzisz, mówisz mi: "Jeszcze nie teraz"

[Refren: Buka] x2

A kiedy przyjdzie po mnie właśnie ona
Tak nieskazitelna, obejmie w ramiona
Po cichu, bez słowa, by czuć i całować
By uśmierzyć ból, strach zamalować
A kiedy przyjdzie po mnie, będę gotów
Wyruszyć w to miejsce, skąd nie ma powrotu
By oddać jej serce, utonąć w jej szatach
Odejść z tego świata i nigdy nie wracać